

To grabież polskiej gospodarki za gardą obrońców praw zwierząt

8 października 2020

W związku z prowadzonymi pracami nad zmianami w ustawie zwierząt warto zwrócić uwagę na kilka aspektów, które implikuje proponowany projekt złożony w sejmie przez kilku posłów PiS na czele z Panem posłem Grzegorzem Pudą, nowo mianowanym Ministrem Rolnictwa. Od wielu lat toczy się w Polsce debata publiczna dotycząca wielkości PKB, którego wielkość stanowi nie tylko poziom egzaltacji ekonomistów oceniających stan gospodarki, lecz także stopień sukcesu produkcji przemysłowej. Planowany wzrost PKB na 2020 rok według światowych analityków to 3,3% [1], niemniej pandemia brutalnie zweryfikowała rzeczywistość, gdzie planowany jest spadek o „jedyne” 4% [2]. Co pewien czas słyszymy aktualizowane prognozy dla produktu krajowego brutto, gdzie mamy nadzieję na coraz wyższy wzrost gospodarczy. Rozpatrzmy studium przypadku, w którym kilka wydawałoby się drobnych zmian legislacyjnych może wpłynąć na obniżenie naszego PKB o blisko 0,5%. Poniżej zostaną przedstawione dane dotyczące nie tylko produkcji wypracowanej w jednej branży, lecz w sektorach powiązanych bezpośrednim zagrożeniem obniżenia produkcji krajowej o blisko 10 mld zł, które w wyniku zaimplementowania projektu ustawy o ochronie zwierząt, realnie mogłyby wpłynąć na jeszcze większe obniżenie poziomu polskiego PKB.

Wśród wielu bardzo potrzebnych zmian, które niewątpliwie wpłyną na jakość życia zwierząt należy zwrócić uwagę na kilka punktów które mogłyby wpłynąć na uszczuplenie portfela polskiego obywatela, a także negatywny wydzźwięk społeczny.

Ograniczenie uboju rytualnego zwierząt; znaczące zmniejszenie produkcji w branży mięsnej w Polsce, tym samym oddanie

wypracowanych rynków dla naszych bezpośrednich konkurentów z zagranicy. Zakaz hodowli zwierząt futerkowych; zniszczenie dobrze funkcjonującej gałęzi gospodarki w Polsce, tym samym obdarowanie dochodowym rynkiem producentów z innych krajów. Wyżej wymienione punkty wpływają na bezpośrednio na zmniejszenie potencjału naszej gospodarki, jako oręża w budowaniu silnej i niezależnej finansowo Polski, traktowanej niestety jako kraj neokolonialny na arenie międzynarodowej. W tym miejscu konieczne należy przedstawić ogólne wyliczenie wpływu wspomnianych zapisów na procesy ekonomiczne w Polsce.

Należy wyeksponować fakt, iż proponowany projekt ustawy miałby uniemożliwić w praktyce ubój rytualny zwierząt w Polsce, ponieważ zapis mówiący o możliwości dokonywania ubojów na użytek gmin wyznaniowych w praktyce uniemożliwiłby eksport mięsa pochodzącego z systemu hałał lub kosher. Polska sprzedaje co najmniej 30% [3] produkcji 113 tys. ton wołowiny i 435 tys. ton drobiu [4] na światowe potrzeby muzułmanów i żydów, co bezpośrednio przekłada się na wartość sprzedaży za ponad 6,5 mld zł. Biorąc pod uwagę zamieszanie związane z próbą wprowadzenia zakazu uboju rytualnego w 2018 roku, eksport mięsa drobiowego wzrósł o prawie 30%, biorąc pod uwagę dane z 2019 roku [5]. Należy uznać za swoistą demagogię stwierdzenie Komisarza ds. Rolnictwa Unii Europejskiej Pana Janusza Wojciechowskiego, iż polskie firmy sprzedają mięso uzyskane z uboju rytualnego jedynie na rynki krajów trzecich. Jeżeli powyższe stwierdzenie byłoby prawdą, to należy założyć, iż muzułmanie europejscy nie spożywają mięsa Hałał, a już na pewno nie kupują mięsa w Polsce dla swoich społeczności w Unii Europejskiej. Oczywiście powyższe określenie jest poparte ogromnym cynizmem, ponieważ tuż po procedowaniu ustawy w sejmie przedstawiciele administracji publicznej zaczęli zbierać informacje dotyczące wielkości uboju Hałał w poszczególnych firmach, a także sprzedaży produktów mięsnych Hałał na rynki pozaeuropejskie. Pojawia się pytanie dlaczego pomija się ponad 40 milionów konsumentów w Europie, co najmniej bezzasadnie zakładając, iż polskie mięso nie trafia

na muzułmańskie stoły w Unii Europejskiej. Według badań przewiduje się, iż populacja muzułmanów w Unii Europejskiej w roku 2050 przekroczy 76 milionów, co stanowi znaczący obszar rynku, o który warto zabiegać. Naiwnym byłoby przypuszczenie, iż po wprowadzeniu w Polsce zakazu uboju rytualnego na eksport, wyznawcy islamu w Europie którzy do tej pory kupowali polskie produkty, przestaną spożywać produkty Halal. Argumenty przedstawiane przez obrońców zwierząt mówiące o tym, iż należy ograniczać ból zwierząt hodowanych na mięso, niestety przyniosą odwrotny skutek, ponieważ żywiec będzie transportowany do krajów sąsiednich i tam ubijany rytualnie. Taki model doprowadziłby do zwolnień tysięcy pracowników na polskim rynku pracy w tym jakże trudnym czasie związanym z zagrożeniami dla gospodarki związanymi z pandemią. Gdyby decyzje związane z ograniczeniem branży spożywczej były podjęte w Berlinie lub w Paryżu można by zrozumieć, iż konkurencyjność polskiego przemysłu spożywczego jest niewygodna dla ich interesów, ale polską produkcję spożywczą chce wygaszać polski rząd. Czy zatem nasze władze działają na rzecz ochrony interesów innych krajów? Zwolennicy ustawy zgodnie twierdzą, iż za pół roku do dwóch lat polscy przedsiębiorcy znajdą sobie nowe rynki zbytu, dlatego nie warto dyskutować na temat tak mało znaczący. Owszem to prawda, iż polscy przedsiębiorcy wielokrotnie radzili sobie z represjami ze strony aparatu władzy, tyle że w tym przypadku ofiarami będą rolnicy, zwalniani pracownicy oraz my wszyscy, którzy będziemy zmuszeni płacić więcej za produkty spożywcze.

Założeniem poprawnego działania Państwa jest dopływ podatków do budżetu, stąd jest wielce zastanawiające, co jest powodem wyzbywania się wpływów podatków, gdzie gospodarka w 2020 roku skurczy się o ponad 3%. Należy podkreślić, iż oddawanie 0,5% wartości polskiego PKB na rzecz innych krajów jest działaniem jawnie antypolskim. Czy obrońcy zwierząt zapewniliby miejsca pracy dla zwalnianych pracowników oraz utracone wpływy do budżetu? Zapewne Można by przyjąć, iż w działaniach podjętych przez polski Sejm nie było czasu na analizę danych, niemniej

utrzymanie zapisów w proponowanej formie byłoby zdradą narodu polskiego.

Kolejnym punktem wskazanym w proponowanym projekcie jest zlikwidowanie sprawnie działającej branży związanej z hodowlą zwierząt futerkowych. Wartość eksportu związana z przemysłem futrzarskim szacuje się na 1,5 mld zł [6], gdzie szacuje się iż wartość inwestycji związanych z branżą to 4 mld zł. Niestety to nie jedyny problem, gdyż tą branżą związane jest co najmniej 60 tys. osób w niej zatrudnionych [7], co stanowi poważny problem społeczny dla ludzi, którzy mogą stracić pracę [8].

Dochodzimy do powiązań między branżami, gdzie hodowcy zwierząt futerkowych używają do skarmiania produkty poubojowe z drobiu i wołowiny. Zwierzęta futerkowe zjadają ok. 720 tys. ton odpadów [9] z czego 320 tys. ton to odpady z przemysłu rybnego, natomiast pozostała część stanowi produkty uboczne po produkcji zwierzęcej. Bezpośrednia strata dla przedsiębiorstw wynika z faktu, iż obecnie to hodowcy zwierząt futerkowych płacą producentom odpadów ok. 1 zł/kg, natomiast w przypadku zlikwidowania hodowli to producenci odpadów będą zmuszeni zapłacić firmom utylizacyjnym za spalanie lub produkcję mączki zwierzęcej co najmniej 720mln zł. Mamy wszyscy świadomość, iż firmy utylizacyjne są zdominowane przez kapitał niemiecki, gdzie jak podają różne źródła 95% firm jest własnością niemiecką. Zgodnie z doniesieniami mediów nie tylko Niemcy mogliby być beneficjentami zlikwidowania przemysłu hodowli zwierząt futerkowych w odniesieniu do odpadów z produkcji zwierzęcej, lecz także Rosjanie i Duńczycy [10]. Do grupy „darczyńców” dołącza się Facebook wraz ze swoją hojną dotacją na pół miliona dolarów dla fundacji „Otwarte klatki” na wsparcie kampanii dotyczącej kur hodowlanych i ich zabijanie na mięso [11]. Jawną hipokryzją są działania Pana Cezarego Wyszynskiego, który obecnie jest prezesem Fundacji „Viva!”, która głosi się mianem obrońców praw zwierząt. Wcześniej Pan Wyszynski związany był z firmą Chemiskór, zajmującej się

garbowaniem skór [12]. Lista stron zainteresowanych wskazanymi zmianami zapewne może być dłuższa, jednak zdrowy rozsądek powinien obnażyć prawdziwe lobby zmian w projekcie.

Wyliczenia ekspertów wskazują, iż w przypadku dopłat producentów do utylizacji produktów poubojowych i poprodukcyjnych wołowych i drobiowych ceny mięsa drobiowego wzrosną o 30% [13]. Rozpatrując tylko przemysł drobiarski, Polska eksportuje 40% wielkości produkcji 4,5 mld euro, tak więc polskie społeczeństwo, które spożywa rocznie drobiu za ok. 11,5 mld zł [14], nagle musieliby dopłacić do rynku 1,1 mld zł, co niech stanowi tylko 10% przeszacowanie powyższych założeń.

Kolejnym elementem wpływającym na obniżenie wysokości polskiego PKB per capita szczególnie wśród rolników i ich rodzin jest obniżenie cen surowca o 1 mld zł [15]. Przy założeniu spadku cen tylko o 13% [16] jak w przypadku wprowadzenia zakazu uboju rytualnego w 2013 roku, rolnik na każdej sztuce bydła straci co najmniej 524zł. Dane opierają się na poziomie cen żywca z początku grudnia 2017, gdzie nie uwzględnia tendencji wzrostowej w odniesieniu do podaży surowca, a także wzrostu cen zwiększonym popytem na mięso. Znamiennym jest fakt, iż produkcja roślinna z przeznaczeniem na pasze wynosi powyżej 70% [17], stąd biorąc pod uwagę zmniejszenie wielkości produkcji zwierzęcej koniecznym byłoby ograniczenie produkcji roślinnej. W takim przypadku dochody gospodarstw zostałyby jeszcze bardziej ograniczone, tym samym z pewnością mielibyśmy poważne zmniejszenie produkcji w sektorze rolnym, co przełożyłoby się na zwiększenie cen detalicznych za produkty spożywcze. Czy każdy Polak będzie chciał płacić za niszczące decyzje dla całej gospodarki podyktowane fałszywą ideologią? Badania opinii publicznej, w których powołuje się na troskę Polaków o dobrostan zwierząt są zafałszowane brakiem rzetelnej informacji do opinii publicznej, gdzie ukrywa się przed społeczeństwem prawdziwe koszty błędnych decyzji.

Koszt społeczny dotknąłby bezpośrednio 800 tys. rolników, gdzie wraz rodzinami mamy rzeszę aż 2,7 mln Polaków [18]. Kolejną grupą są pracownicy przemysłu mięsnego, których aż blisko 30% może stracić pracę. Czy państwo polskie pozwoliłoby sobie doprowadzić do sytuacji, jaką mamy z na rynku wieprzowiny, której jesteśmy importerem netto? Branża rolnicza oczekuje wsparcia oraz przewidywalności od władz naszego państwa, dzięki czemu może planować inwestycje, tym samym dbać o zrównoważony rozwój całej branży i powiązanych sektorów. Godną wskazania jest odpowiedzialność polityczna decydentów za swoje losy nie tylko w trakcie kadencji, lecz także za rozwój polskiego społeczeństwa w perspektywie dekad.

Polski rząd przy wsparciu funduszy unijnych konsekwentnie od wielu lat promuje polskich przedsiębiorców na rynkach międzynarodowych wspierając eksport krajowy. W latach 2012 do 2016, polscy przedsiębiorcy brali udział w Branżowym Program Promocji Polskich Specjalności Żywnościowych, dla których poprzez targi branżowe czy misje handlowe stał się trampoliną do rozwoju. Polscy przedsiębiorcy uzyskali fachowe wsparcie ówczesnej Agencji Rynku Rolnego oraz Polskiej Agencji Inwestycji Zagranicznych, które pomagały rzeczowym wydatkowaniu zdobytych wielomilionowych dotacji na promocję polskich przedsiębiorstw za granicą [19]. O skuteczności programu niech będzie fakt, iż 82% przedsiębiorców nawiązało kontakty handlowe z zagranicznymi przedsiębiorcami. Jednym z rynków promowanych w ramach programu branżowego był rynek Zjednoczonych Emiratów Arabskich, do którego dostęp mają wyłącznie produkty wyprodukowane w systemie halal. W ten oto sposób zniweczylibyśmy środki finansowe oraz nakład pracy polskich przedsiębiorców oraz wszystkich służb, które im to umożliwiły. Co ważne, wspomniany branżowy program promocje jest obecnie kontynuowany poprzez program GO TO BRAND – polskie specjalności żywnościowe 2017 [20], którego wartość dofinansowania przekracza 155 mln zł. Również w tym przypadku stratedzy dostrzegli potencjał eksportowy dla rodzimych przedsiębiorców na rynkach ZEA, Maroka, Algierii, Iranu oraz

Egiptu. Wskazane kierunki rozwoju eksportu odwzorowują światowe tendencje gospodarcze określając rejony świata o zwiększonym potencjale rozwoju. Logika ekonomiczna wskazuje, iż należy upatrywać szans rozwoju w rynkach wschodzących, tym samym uczestniczyć aktywnie w relacjach handlowych. Pamiętać należy również o wielomilionowej grupie odbiorców hałał i kosher żyjących w Europie, gdzie również cały czas rośnie grupa odbiorców produktów certyfikowanych. Świadoma rezygnacja ze wskazanych rynków to odstępianie od udziału w handlu na zyskowych rynkach.

Z całą pewnością nie zmienimy nawyków żywnościowych ponad 2 miliardów konsumentów, a jedynie moglibyśmy zubożyć naszą gospodarkę. Fałszywym jest twierdzenie, iż można by przekonać klientów do bardziej liberalnego uznawania produktów hałał i kosher. Odnalezienie sensu takich przekonań pozwoli nam zrozumieć, dlaczego określone postawy wynikające z religii a znajdujące odzwierciedlenie w kulturze tak mocno wpływają na zachowania ludzi i ich wybory. Pamiętajmy, iż polska gospodarka opiera się na małych i średnich firmach, które liczą iż słowa o wsparciu polskiego przemysłu dumie wypowiedane przez polskich polityków muszą mieć przełożenie na działania w każdej dziedzinie, zaczynając od odpowiednich zapisów legislacyjnych. Niech przewodnie będą słowa Winstona Churchilla, który w odniesieniu do Anglii mówił, iż nie ma stałych wrogów ani przyjaciół, są za to wieczne interesy. Zadbajmy o nasze polskie interesy, aby nasze dzieci i wnuki z dumą mogli oglądać się na mądrych budowniczych wolnej, niepodległej i możnej Rzeczypospolitej.

Autorstwo: Robert Leśniak z Zakładu Przetwórstwa Mięsnego „Zaczyk”

Źródło: WolneMedia.net

Przypisy

[1] „Prognozy gospodarcze utrzymane. Wzrost PKB Polski o 3,3

proc.”,

<https://www.forbes.pl/gospodarka/prognozy-gospodarcze-wzrost-pkb-polski-w-2020-i-2021-r/lgtzrq4>, 13.02.2020.

[2] „Emilewicz: w całym 2020 r. spadek PKB o 4 proc.”, <https://www.pb.pl/emilewicz-w-calym-2020-r-spadek-pkb-o-4-proc-1000851>, 31.08.2020.

[3] Opracowanie własne w oparciu o raport NIK – „Nadzór nad transportem i ubojem zwierząt gospodarskich”.

[4] „Polski handel zagraniczny produktami mięsnymi w 2019 r.”, Opracowano w Biurze Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Warszawa, 13.02.2020 r.

[5] Informacja dotycząca handlu zagranicznego towarami rolno-spożywczymi w okresie I-VII 2017 r. (wg podstawowych grup towarowych z elementami prognozy na cały 2017 r.), Opracowano w Biurze Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Warszawa, październik 2017 r.

[6] „Polska sprzedała skóry zwierząt futerkowych za 1,5 mld zł. Jesteśmy 4. w Europie”, <https://businessinsider.com.pl/finanse/handel/w-2016-wartosc-eksportu-futer-z-polski-wyniosla-15-mld-zl/9jfb9jd>, 13.12.2017.

[7] „Futerkowy hit eksportowy z Polski czy nieetyczna branża. Polska zrezygnuje z dochodowej hodowli?”, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/hodowla-zierzat-futerkowych,168,0,2254760.html>, 13.12.2017.

[8] Należy doprecyzować różne półprawdy dotyczące liczby osób zatrudnionych w branży związanej z hodowlą zwierząt futerkowych. W branży pracuje bezpośrednio 10 tys. osób, gdzie w sektorach powiązanych pracuje 50 tys. osób. Istotnie wpisuje się w dane dotyczące liczby osób zatrudnionych w tematycznej branży na poziomie 60 tys. osób.

[9] Z. Mysona, „Zakaz hodowli zwierząt futerkowych w Polsce?

Ucierpią ludzie i gospodarka",
<http://wsensie.pl/gospodarka/20900-zakaz-hodowli-zwierzat-futerkowych-w-polsce-ucierpia-ludzie-i-gospodarka>, 13.12.2017.

[10] „Ujawniamy! Ekołodzy i Rosjanie chcą zlikwidować polskie futra”,
<http://prawy.pl/50054-ujawniamy-ekolodzy-i-rosjanie-chca-zlikwidowac-polskie-futra/>.

[11] Pół miliona dolarów z Doliny Krzemowej dla polskich obrońców zwierząt,
<http://www.farmer.pl/fakty/polska/pol-miliona-dolarow-z-doliny-krzemowej-dla-polskich-obroncow-zwierzat,75176.html>, 28.11.2017.

[12] P. Miter, „Pralnia Zielonych z Amber Gold w tle? Od 4Media do Przyjaciół Zwierząt”,
<http://prawy.pl/56198-pralnia-zielonych-z-amber-gold-w-tle-od-4media-do-przyjaciol-zwierzat/>, 23.08.2017

[13] „Będzie strajk w obronie rolników”,
<https://www.topagrar.pl/articles/aktualnosci/w-obronie-rolnikow/>, 13.12.2017.

[14] Informacja dotycząca handlu zagranicznego towarami rolno-spożywczymi w okresie I-VII 2017 r. (wg podstawowych grup towarowych z elementami prognozy na cały 2017 r.), Opracowano w Biurze Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Warszawa, październik 2017 r.

[15] „Rynek wołowiny i cielęciny – notowania za okres: 27.11.2017 – 03.12.2017 r.”,
<http://www.minrol.gov.pl/Rynki-rolne/Zintegrowany-System-Rolniczej-Informacji-Rynkowej/Biuletyny-Informacyjne/Rynek-wołowiny-i-cieleciny/RYNEK-WOLOWINY-i-CIELECINY-notowania-za-okres-27.11.2017-03.12.2017-r>, 15.12.2017.

[16] „Poland: Kosher meat industry suffers blow”,
<https://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4410420,00.html>,

13.12.2017.

[17] „Tuczenie problemu”, greenpeace.eu, luty 2020.

[18] „Gospodarstwa domowe w 2011 roku – wyniki spisu ludności i mieszkań 2011”, Główny Urząd Statystyczny.

[19] A. Rembisz, „Branżowy program promocji polskich specjalności żywnościowych. Pozostałe działania promocyjne realizowane przez Agencję Rynku Rolnego”, Warszawa, 28.05.2014.

[20] „Promocja gospodarki w oparciu o polskie marki produktowe”,
<http://www.mr.gov.pl/strony/zadania/wspolpraca-miedzynarodowa/wspolpraca-gospodarcza/promocja-eksportu/>, 13.12.2017.